

Gdańsk, 19 października 2015 r.

dr hab. Wojciech Cieślak, prof. UWM  
Katedra Prawa Karnego Materialnego,  
Uniwersytet Warmińsko-Mazurski  
w Olsztynie

**Recenzja**  
**rozprawy doktorskiej Pana mgr Marka Hermanowicza,**  
**"Przedawnienie w polskim prawie karnym"**

**1. Uwagi ogólne**

Tak się złożyło, że w ostatnim czasie pojawiły się na rynku wydawniczym dwie pozycje dotyczące przedawnienia, a to: "Przedawnienie karalności i przedawnienie wykonania kary w polskim prawie karnym" M. Kulika i "Przedawnienie w prawie karnym w systemie kontynentalnym i anglosaskim" K. Banasik. Wcześniej tematem tym zajął się K. Marszał, czego efektem była praca z 1972 r., "Przedawnienie w prawie karnym". Do grona prac opisujących tę instytucję prawa karnego dołącza obecnie recenzowana praca doktorska.

To, że właściwie rok, dwa lata po wydaniu wspomnianych książek M. Hermanowicz przedstawia swoje spojrzenie na zagadnienie nie może rzutować na ocenę pracy. Być może gdyby autor wybierając temat swojej pracy (co wszak miało miejsce kilka lat temu) wiedział o planach i pracach M. Kulika i K. Banasiak, może zdecydowałby się na podjęcie innego tematu; to pozostaje jednak tylko w sferze domysłów recenzenta. I nie jestem przekonany, aby decyzja taka była bezspornie właściwa. Pomimo bowiem „intensywnej eksploatacji” nie wydaje się, aby o przedawnieniu powiedziano już wszystko a sama problematyka nie wymagała dalszych badań. Nie wydaje się bowiem, aby w przedmiocie przedawnienia powiedziano już wszystko a sama problematyka nie wymagała dalszych badań.

We wstępie do pracy Autor czyni kilka zasadniczych uwag, które odnoszą się do celów i zakresu podjętych badań. Po pierwsze, Autor pozostawia poza nawiasem uregulowanie przedawnienia w prawie karnym skarbowym i prawie wykroczeń. Po drugie, głównym narzędziem pozostaje analiza dogmatyczna, i rzekłbym "twarda" analiza, jeśli nie liczyć ostatniego rozdziału. Po trzecie, to praca odnosi się nie tylko do unormowań kodeksowych, ale również do uregulowań zawartych w konstytucji.

Opracowanie składa się z siedmiu rozdziałów: pierwszy, istota przedawnienia; drugi, ewolucja instytucji przedawnienia w polskim prawie karnym; trzeci, przedawnienie karalności przestępstw; czwarty, przedawnienie wykonania kary i środków karnych; piąty, nieprzedawnienie niektórych przestępstw; szósty, skutki prawne upływu terminu przedawnienia; siódmy, przedawnienie karalności w świetle danych statystycznych. Praca jest opatrzona wstępem i zakończeniem. Sam układ należy uznać za spójny, a przez to trafnie ułożony.

## **2. Uwagi szczególne**

Czas na uwagi szczególne, czyli odniesienie się do treści dysertacji. Przedstawię swoje uwagi w kolejności odpowiadającej strukturze pracy.

### **I. Istota przedawnienia**

Pierwszy rozdział swojej pracy Autor podzielił na dwa podrozdziały: "pojęcie przedawnienia" i "ratio legis i charakter prawny przedawnienia". Przedstawienie omawianego pojęcia nastąpiło poprzez wskazanie głosów doktryny co do tego, czym przedawnienie w swej istocie jest. Brak natomiast szerszego "wyjaśnienia" pojęcia przedawnienia wykonania kary, co można tłumaczyć faktem skupienia się autorów na przedawnieniu samej karalności czynu zabronionego. W zakresie ratio legis przedawnienia Autor skłania się ku uzasadnieniu, szeroko omówionemu, instytucji poprzez cele kary, a właściwie *à rebours*, przez brak możliwości ich spełnienia. Pokrótce, acz trafnie, odrzuca pozostałe teorie, w tym poprawy, dowodową, pokuty.

Charakter przedawnienia to odpowiedź na pytanie, czy mamy do czynienia z instytucją materialną, procesową, czy może hybrydą obu typów. Autor staje na stanowisku, iż jest to instytucja *stricte* materialna, co tłumaczy: a) umiejscowieniem stosownych przepisów w k.k., b) umiejscowieniem zasad odpowiedzialności karnej (i wyjątków) w ustawie materialnej, c) wywoływaniem skutków w sferze materialnej, d) proporcjonalnością terminów do zagrożenia karnego i wysokości kary, a przez to do ochrony dobra prawnego. O ile można zgodzić się z ogólnym założeniem (teza o materialnym charakterze przedawnienia jest na ogół aprobowana przez doktrynę), to uzasadnienie tego stanowiska przez Autora wydaje się zbyt pobieżne. Po pierwsze, sam Autor dostrzega powiązania instytucji z prawem procesowym (bieg przedawnienia przestępstwa prywatnoskargowego, wydłużenie terminu zależne od wszczęcia postępowania karnego w fazie *ad personam*). Po drugie, należy wskazać, iż przedawnienie wykonania kary jest związane *stricte* z wydarzeniem procesowym - prawomocnym, wykonalnym orzeczeniem. Po trzecie zdanie "zasady odpowiedzialności karnej i wyjątki od nich reguluje zawsze prawo materialne" jest ryzykowane. W prawie słowo "zawsze" jest samo w sobie ryzykowne. Godzi się zauważyć, że pomiędzy prawem materialnym a prawem procesowym, nie tylko karnym, zawsze zachodzi zależność pani - sługa. Proces jest sługą, ale pytanie pozostaje, czy niesie tren za swoją panią, czy też pochodnię rozjaśniającą ciemności przed nią? Jeśli przyjąć odpowiedź drugą, to ten sługa ma całkiem sporo do powiedzenia, w którym kierunku "władca" pójdzie i dokąd, finalnie, dojdzie. Tak też chyba jest w tym wypadku - ramy odpowiedzialności karnej nie są ograniczane li tylko przez prawo materialne, ale również procesowe. Przykład pierwszy z brzegu - wniosek o ściganie. Przecież to jest instytucja procesowa, która zadomowiła się w ustawie materialnej. Odpowiedzialność dyplomaty - kodeks karny nie rozróżnia odpowiedzialności sprawcy ze względu na jego immunitet, ale niepodleganie orzecznictwu polskiemu skutecznie rozważania o odpowiedzialności karnej wyrzuca "za okno". Stąd też uzasadnienie Autora jest za krótkie - szczególnie, jeżeli sam wskazuje ośmiu profesorów opowiadających się za mieszanym charakterem instytucji, ale nie powołuje dokładniej ich głosów w sporze i co szczególnie trudne do zaakceptowania - nie odnosi się do nich krytycznie.

Ostatni punkt rozdziału pozostawia niedosyt. Można, ba, trzeba było więcej temu tematowi poświęcić uwagi.

## II. Ewolucja instytucji przedawnienia w polskim prawie karnym

Rozdział drugi to sześć podrozdziałów: 1. "instytucja przedawnienia w dawnym prawie polskim", 2. "przedawnienie w ustawodawstwie państw zaborczych", 3. "przedawnienie w ujęciu kodeksu karnego z 1932 r.", 4. "przedawnienie w świetle przepisów okresu powojennego", 5. "przedawnienie w ujęciu kodeksu karnego z 1969 r.", 6 "przedawnienie w świetle projektów kodeksu karnego z 1997 r."

Rys historyczny to żelazny punkt większości dysertacji doktorskich. Pierwszy podrozdział omawiający prawie 500 lat historii prawa polskiego ma dwie strony. Przeto i krótki komentarz do tego podrozdziału - trzeba było z niego zrezygnować; trzeba było podróż przez "historię" przedawnienia rozpocząć od XIX wieku i porównania ustawodawstw państw zaborczych. Nie da się przedstawić instytucji prawa karnego tak skrótowo, Autor w tym miejscu w ogóle pominął kwestię ustroju stanowego; a każdy stan miał swoje prawo karne ze swoimi instytucjami.

W pozostałym zakresie - uwag krytycznych brak. Autor szeroko i rzetelnie przedstawia przedawnienie w prawie karnym obowiązującym na ziemiach polskich od czasu rozbiorów po kodeks karny z 1969 r.

## III. Przedawnienie karalności przestępstw

Na te rozdziały składa się pięć podrozdziałów: 1. "terminy przedawnienia przestępstw ściganych z oskarżenia publicznego", 2. "terminy przedawnienia przestępstw ściganych z oskarżenia prywatnego", 3. "początek i sposób obliczania terminu przedawnienia", 4. "przedłużenie terminu przedawnienia", 5. "spoczywanie biegu przedawnienia."

Przechodzimy do części pracy, która ma (wraz z kolejnym rozdziałem) charakter "komentarzowy", a w zamyśle Autora powinien stanowić część zasadniczą. Lekturę rozpoczynamy od szybkiego przedstawienia terminów przedawnień, aby zaraz przejść do sporu o konstytucyjny charakter przedawnienia (czy przedawnienie jest prawem gwarantowanym normą konstytucyjną) i czy możliwe jest dowolne kształtowanie tychże terminów. Te rozważania Autor opiera na tzw. "aferze FOZZ", kiedy to terminy przedawnienia zostały wydłużone na potrzeby jednego toczącego się postępowania karnego. I trzeba przyznać, że to jedna z lepszych części pracy; czyta się ją dobrze. Wniosek jest przeto

oczywisty - Autor dotarł do tych zagadnień, które są rzeczywiście ciekawe, i które rodzą problemy prawne. Po sprawnym sprawozdaniu brakuje jednak głosu samego Autora - która koncepcja jest jego zdaniem trafna? dlaczego? Po części można to wyczytać "pomiędzy wierszami", ale czytelnik w takiej pracy spodziewałby się wyraźnego stanowiska. Np. kwestia zgodności norm intertemporalnych w ustawie zmieniającej terminy przedawnienia (które zastępują normę wynikającą z przepisu art. 4 k.k.) i art. 7 Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności; przedstawienie zagadnienia to jedno, wypowiedzenie się w temacie to drugie. Tego drugiego zabrakło, pomimo tego, że problem prawny pozostaje realny i warty szerszego omówienia.

Dalej przechodzimy do rozważań o charakterze "technicznym" co do terminów. Przedstawione rozważania w pełni satysfakcjonują i dowodzą, że Autor tę część tematyki opanował celująco.

Rozważania dotyczące przedawnienia przestępstw prywatnoskargowych można skomentować krótko; trudno zarzucić Autorowi błędy lub niedociągnięcia w tym zakresie, aliści tematyka nie nasyca poważnych problemów prawnych. Rozpoczęcie biegu terminu przedawnienia zostało przez Autora potraktowane szeroko. Nie unika on rozważań odnoszących się do momentu popełnienia czynu, co jest równoznaczne z rozpoczęciem biegu przedawnienia, a nie jest pojęciem jednoznacznym. Na uwagę zasługuje wnikliwe omówienie zagadnień poszczególnych form zjawiskowych jak i odmian rodzajowych przestępstw (ciągłe, trwałe, skutkowe, bezskutkowe etc.).

Jeżeli chodzi o zagadnienie przedłużenia terminu przedawnienia to miałem nadzieję na zapoznanie się z poglądem Autora odnośnie bardzo konkretnej kwestii - czy niemożność przedstawienia zarzutu osobie z przyczyn obiektywnych (np. choroba) przy jednoczesnym wydaniu stosownego postanowienia skutkuje przedłużeniem terminu przedawnienia o 5 lat. I niestety Autor akurat tym zagadnieniem się nie zajął. Nie oznacza to, że rozdział jest wybrakowany, bynajmniej, poruszono w nim szereg zagadnień, które są zasadnicze dla stosowania art. 102 k.k. Tyle że wspomniany na początku problem to typowe zderzenie teorii (zasady promulgacji postanowienia o przedstawieniu zarzutów) z praktyką (inne niż określone w art. 313 k.p.k. przypadki niemożności ogłoszenia postanowienia); typowy problem wręcz domagający się głosu doktryny. A trzeba zaznaczyć, że praktyka skłonna jest rozciągać w tym wypadku zasady promulgacji, stwierdzając, że nawet jeżeli organ nie zdążył

ogłosić zarzutu przed końcem zasadniczego terminu przedawnienia, ale ze względów obiektywnych, jak choroba osoby, to i tak zostanie zachowany termin i zastosujemy art. 102 k.k.

W pozostałym zakresie omówienie zagadnienia satysfakcjonuje. Szczególnie omówienie instytucji z art. 104 § 4 k.k.; biorąc pod uwagę termin złożenia pracy do recenzji a termin prac nad nowelizacją k.k. wprowadzającą ten artykuł Autor stanął na wysokości zadania i zdążył w pełni opisać to kodeksowe *novum*.

Ostatnim elementem pozostało spoczywanie biegu przedawnienia. Autor rozważa w nim zasadniczo dwa problemy - pojęcie przeszkody w prowadzeniu postępowania karnego oraz immunitety i ich wpływ na przedawnienie karalności. Uwagi zebrane w tym podrozdziale nie budzą wątpliwości.

#### IV. Przedawnienie wykonania kary i środków karnych

Tu z kolei tylko dwa podrozdziały: "przedawnienie wykonania kary" i "przedawnienie wykonania środka karnego".

Pierwszy z podrozdziałów nie nasuwa żadnych uwag krytycznych. Autor szeroko omówił zagadnienie; w szczególności na uwagę zasługuje pełne przedstawienie przedawnienia wykonania kary pozbawienia wolności w wypadku orzeczenia kary łącznej. Co do drugiego zaś podrozdziału, to aby pozostawać w pełni *correct*, powinien nazywać się "przedawnienie wykonania środków karnych, kompensacyjnych i przepadku". I co dziwne - Autor dostrzega i opisuje zmianę art. 101 § 4 k.k., ale nie dostrzega zmiany art. 103 § 2 k.k., pozostając przy opisanu propozycji zmian kodeksu. Dziwna niekonsekwencja - obie zmiany zostały wprowadzone tą samą ustawą.

#### V. Nieprzedawnienie niektórych przestępstw

Tym razem cztery podrozdziały: 1. "rozwój doktryny o nieprzedawnianiu w prawie międzynarodowym", 2. "wyłączenie przedawnienia zbrodni przeciwko pokojowi, ludzkości i przestępstw wojennych w prawie polskim", 3. "szczególne uregulowania przedawnienia w stosunku do przestępstw popełnionych przez funkcjonariuszy publicznych", 4. "problematyka przedawnienia zbrodni stalinowskich i komunistycznych".

Tutaj mamy do czynienia z najciekawszą częścią pracy, albowiem odnoszącą się do

największej ilości problemów prawnych i to niechętnie dotychczas badanych. Doktryna "nieprzedawniania" w prawie międzynarodowym to właściwie wstęp do zagadnienia, które zostało uregulowane wprost w k.k. i Konstytucji. Tak też i Autor opisuje przestępstwa, które nie podlegają przedawnieniu, wskazując na ciekawe zagadnienie unormowania szerszego niż zapewnia to Konstytucja. W tych rozważaniach ujawnia się echo wcześniejszych uwag dotyczących konstytucyjnego charakteru norm o przedawnieniu.

Podrozdział trzeci, odnoszący się min. do art. 44 Konstytucji z jednej strony można uznać za wystarczający, z drugiej - szkoda, że Autor nie pokusił się o szersze rozpoznanie bojem zagadnienia. Literatura dotycząca wskazanego przepisu nie grzeszy obfitością, siłą rzeczy jest dość powierzchowna - brak bowiem zastosowania przepisu w praktyce. Ten brak jednak nie powinien stać na przeszkodzie sformułowaniu, być może "komentarzowemu", uwag o samym przepisie i zakresie jego zastosowania, próbie wskazania stanów faktycznych wypełniających jego przesłanki. na przykład odpowiedź na pytanie kto jest funkcjonariuszem, a kto nie? Czy zakres jest ten sam jak w art. 115 § 13 k.k., a może szerszy albo węższy. Co to znaczy "nie ścigany z przyczyn politycznych"? Czy "zlecenie" to to samo co "polecenie", "kierowanie" lub "podżeganie" o których mowa w art. 18 k.k.? Autor tych zagadnień nie porusza, pozostawia nas tylko z technicznym przedstawieniem zapatrywań doktryny na zakres tego przepisu a unormowań kodeksowych; porusza tylko zagadnienie zawieszenia terminu przedawnienia.

Rozdział kończy omówienie problematyki wyłączenia przedawnienia w wypadku przestępstw ściganych przez Instytut Pamięci Narodowej - pion śledczy. Z punktu widzenia praktyki z każdym rokiem znaczenie tych rozwiązań ma coraz mniejsze znaczenie; z punktu widzenia teorii - znaczenie pozostaje, które Autor opisał w sposób pełny, acz ponownie - techniczny.

## VI. Skutki prawne upływu terminu przedawnienia

I tu mamy dwa podrozdziały: "materialnoprawne skutki przedawnienia" oraz "przedawnienie jako negatywna przesłanka procesowa".

Skutki materialnoprawne zasadniczo są łatwe do opisanie. Ale Autor słusznie wskazuje na dwa problemy: przedawnienie karalności a możliwość orzeczenia środka zabezpieczającego oraz przedawnienie wykonania środka zabezpieczającego.

W wypadku pierwszego zagadnienia Autor odwołuje się do nieaktualnego stanu k.k.; nie uznaję tego za duże uchybienie, ponownie odwołując się do czasu złożenia pracy a wprowadzenia zmian do ustawy. Ponadto sam katalog środków i ich kształt nie rzutuje na omawianą kwestię. Niemniej jednak Autor stanął na stanowisku, iż stosowanie (orzekanie) środków zabezpieczających nie jest objęte przedawnieniem. Jest to pogląd, z którym się nie zgadzam, ale nie to ma zasadnicze znaczenie. Ważniejsze jest to, że Autor uzasadnia swój pogląd lakonicznie. W tym zakresie potrzebne były poszerzone badania. Powiem więcej, to zagadnienie aż prosiło się o swój własny podrozdział - a nawet rozdział "przedawnienie a środki zabezpieczające". Autor pomija w swych rozważaniach, że środek zabezpieczający w postaci pobytu w zakładzie psychiatrycznym jest przecież (faktycznym i prawnym) pozbawieniem wolności. Pomija również kwestię upływu czasu i stan zdrowia sprawcy, który akurat w tym wypadku ma znaczenie kapitalne. Pomija w końcu kwestie *stricte* procesowe, które stają na przeszkodzie wydania orzeczenia. Uznaję, iż trafność tezy Autora w tym zakresie pozostaje niemożliwa do oceny ze względu na zbyt lakoniczne uzasadnienie, szczególnie jeżeli on sam zauważa na początku swoich rozważań, że porusza temat kontrowersyjny, a mający duże znaczenie.

Nie ma natomiast takiego problemu, jeżeli chodzi o uwagi Autora co do przedawnienia wykonania środków zabezpieczających. Należy zgodzić się z nim, iż te środki nie ulegają przedawnieniu; teza jest uzasadniona w stopniu satysfakcjonującym.

Omówienie procesowych skutków przedawnienia to kolejne dwadzieścia stron pracy. Należy uznać je za więcej niż poprawne. Autor swobodnie porusza się w materii postępowania karnego.

## VII. Przedawnienie karalności w świetle danych statystycznych

Autor nazwał ten rozdział "dopełnieniem badań nad przedawnieniem". Pozwolę się nie zgodzić z tym twierdzeniem; te powołane liczby pochodzące z tego samego źródła (dane statystyczne Ministerstwa Sprawiedliwości) w rzeczywistości nie mówią tak wiele, jak chciałby tego Autor. Umorzenie postępowania to nie to samo co umorzenie w ogóle - wystarczy bowiem, aby jedna osoba została oskarżona o cztery czyny i co do jednego zostanie uniewinniona, odnośnie drugiego i trzeciego umorzenie a za czwarty ją skazano, aby w statystykach widniało tylko skazanie. Umorzenie co do konkretnych czynów ze względu na



przedawnienie to jednak zagadnienie bardzo złożone i o wiele szersze, niżby to wynikało z przedstawionych danych. Brak danych co do umorzenia z tego powodu w postępowaniu drugoinstancyjnym i postępowaniu przygotowawczym również nie ułatwia analizy danych przedstawionych.

### **Zakończenie**

Bilans przedstawionych przez doktoranta wniosków *de lege lata* i *de lege ferenda* przedstawia się następująco:

- a) przedawnienie to instytucja materialna - zgadzając się z tą tezą, bodaj najpełniej wyrażoną przez M. Cieślaka, należy wskazać, iż Doktorant nie uzasadnił jej wystarczająco. Argumenty przedstawiane przez zwolenników tezy o mieszanym charakterze tej instytucji nie zostały omówione wystarczająco szeroko i nie zostały poddane krytyce.
- b) słusznie rozszerzono okres przedawnienia co do przestępstw o charakterze seksualnym popełnionych przeciwko małoletnim - należy się z tą tezą zgodzić, została należycie uzasadniona.
- c) przepisy o przedawnieniu winny być tak skonstruowane, aby do ich wykładni potrzebna była tylko wykładnia językowa - o ile zawsze można przytaknąć tezie, iż przepisy należy tworzyć tak, aby były zrozumiałe na gruncie języka potocznego, to odwołanie się tylko do wykładni językowej jest moim zdaniem błędem. Nawet najprostszy przepis wymaga często nie tylko interpretacji językowej, ale również funkcjonalnej i systemowej. A także sprawdzenia, czy przepis jeszcze obowiązuje i na jakim obszarze. Wydaje się, że przedstawiona teza to echo paremii *clara non sunt interpretanda* wprowadzonej przez M. Zielińskiego. Ten Autor jednak wycofał się już z tej tezy zastępując ją *omnia sunt interpretanda*.
- d) niesłuszne jest przesunięcie rozpoczęcia biegu przedawnienia od zaistnienia skutku, w wypadku przestępstw skutkowych - uważam odwrotnie. Ale znowu, nie w tym rzecz, że ja z Doktorantem się nie zgadzamy, a w tym, że Autor powinien szerzej omówić swoje stanowisko.
- e) art. 102 powinien zawierać jeden 5-letni termin - i od 1 lipca 2015 r. już zawiera. Postulat zrealizowany.

- f) art. 104 powinien zawierać więcej przypadków zawieszających bieg przedawnienia - kłania się kazuistyka, a to nie jest najlepsze rozwiązanie.
- g) wyrok łączny stanowi problem o tyle, że przedawnienie wykonania kar uzależnione jest od wyroków skazujących - problem wydaje się demonizowany przez Autora. Rozwiązanie przyjęte przez orzecznictwo i doktrynę okrzepło na tyle, że można mówić o definitywnym rozwiązaniu problemu.
- h) kontrowersyjne pozostaje zagadnienie przedawnienia a środków zabezpieczających - to prawda. Ale to już omówiłem szerzej w recenzji.
- i) narastająca liczba umorzeń postępowań ze względu na przedawnienie jest "wynikiem wadliwej organizacji pracy organów wymiaru sprawiedliwości i jedynie reforma na tym polu może odwrócić negatywną tendencję" - a to jest ostatnie zdanie w dysertacji, które wyskoczyło jak przysłowiowy "Filip z konopi", i doprawdy nie wiem dlaczego Autor je tu zamieścił. Aby mówić o niewydolności organizacyjnej należałoby najpierw jej się dokładnie przyjrzeć. W całej pracy nie ma ani słowa o organizacji prokuratur i sądów, o ich pracy i tempie w jakim jest wykonywana. Ta teza jest całkowicie nieuzasadniona.

### **3. Uwagi końcowe**

Pozostaje udzielić odpowiedzi na najważniejsze pytanie, czy Autor podołał zadaniu, które przed sobą postawił i napisał dysertację godną obrony. Uważam, że tak. Uwagi zaś, które poczyniłem w recenzji i wiele wątpliwości jakie wyraziłem pod adresem pracy, nie dyskredytują jej, ani nie oznaczają jej nieprzydatności. Wychodzę bowiem z założenia, że recenzja doktoratu nie ma być laurką, a przedsmakiem dla młodego naukowca, tego co go czeka gdy już osiągnie pierwszy stopień w karierze akademickiej. Ponadto uwagi krytyczne pozwalają na poprawienie warsztatu, zachęcają do śmielszej i cięższej pracy, usuwają błędy. Uwagi pozytywne, bez wątpienia przyjemne Autorowi, rozleniwiają i rozgrzeszają bez nadziei na poprawę.

Pan Marek Hermanowicz udowodnił, iż praca twórcza nie jest mu obca. Wskazał na zasadnicze problemy dotyczące przedawnienia w prawie karnym. Prawidłowo stosował

metodę badawczą historyczną i dogmatyczną. Wykorzystał bogatą literaturę przedmiotu (około 450 pozycji) i orzecznictwo (prawie 180 pozycji).

Recenzowana rozprawa doktorska spełnia wymagania określone w art. 13 ust. 1 ustawy z 14 marca 2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz stopniach i tytule naukowym w zakresie sztuki (Dz.U. Nr 65, poz. 595). Wnoszę o przyjęcie rozprawy doktorskiej i dopuszczenie do publicznej obrony.

A handwritten signature in black ink, appearing to read "Marek Ciwik". The signature is written in a cursive style with a long horizontal flourish at the end.